

Szkolka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dwunastą po Zielonych świątkach, dnia 11. Sierpnia 1839.*

Religia.

Ponowienie obietnicy, na chrzcie świętym uczynionéy.

(Z Przewodnika chrześc. katol.)

Zastanawiam się, o Boże! nad tym dniem, w którym na świat przyszedłem, a Tyś mię przez łaskę chrztu świętego od zmyty grzechu pierwotnego oczyścił, członkiem kościoła jednorodzonego Syna Twoiego i dziedzicem nieba uczynił. Jestem Chrześcianinem, jestem dzieckiem Twoim o Boże! Jestem uczniem Twoim o Jezus! urodziłem się wprawdzie dzieckiem gniewu, lecz Tyś mi dał przez chrzest nowe życie w łasce Twojej i nadzieję zbawienia wiecznego. O mój Boże! iakże Ci mam dziękować za tę łaskę, na którą nie zasłużyłem. Zaiste wyżej ją cenię, iak wszystkie zaszczyty świata. O gdybym tylko zawsze tak był prowadził życie, iak należało! Gdym miał być ochrzczonym, przyniesiono mię do drzwi kościelnych. A czyliż pomyślę teraz o tém, że wiara tylko i chrzest, są niejako bramą do królestwa niebieskiego? Dano mi imię świętego, a naśladować iakiego przykładu? Kapłan technął mi w twarz, iak niegdys Bóg na Adama, aby go ożywił, i iako Jezus na uczni swoich, aby im u-

dzielił Ducha świętego; prowadzęz iak nowe, święte życie? Naznaczono mnie krzyżem świętym: a czyliż myślę o tém, że Jezus umarł na Krzyżu, iak zaś mam umrzeć grzechowi, i żyć według przykładu ukrzyżowanego Jezusa? Przez zaklinania rozumi się moje wybawienie z niewoli grzechu i złego ducha, a czyliż na nowo nie poddaię się iemu? Dano mi soli do ust; mamże mądrość prawdziwą i smak w dobrem? Wstrzymuję się od zarazy i zepsutości grzechów? Pomazano uszy moje oliwą, iakto Jezus uczynił, gdy do uzdrowienia głuchoniemego użył śliny z prochem pomieszaney, i rzekł: otwórz się; co téż i do mnie pod ten czas wyrzekł Kapłan; a czyliż otwieram uszy moje na zbawienne prawdy? Słuchamże z radością Ewangelii świętęy? Moi chrzestni rodzice odmawiali głośno imieniem moim: Wierzę w Boga i Oycze nasz! Wyznaię, iak powinienem, wiarę swoją, i żyjęz należycie według tēy? Odmawiamże pacierze moje iak należy? Wyrzekłem się złego ducha, pychy i uczynków iego; a czyliż unikam grzechu, próżności światowych, zazdrości i kłamstw? Byłem namaszczoney oleiem świętym na piersiach i między łopatkami; czyliż walczę dla religii i cnoty? Czyż biorę słodkie iarzmo Jezusowe na siebie!

Byłem polany wodą zbawienia w imię Ojca i Syna i Ducha świętego; a czyliż pomyślę kiedy o tém, że to oczyszczenie ma skutek swój od ukrzyżowanego Jezusa. Moje czoło namaszczone krzyżem świętem, — czyliż służę Bogu iak powinienem. Jestemże wyższy nad moje złe skłonności? Dano mi białą czystą chustę z napomnieniem, ażebym usiłował w niewinności duszy moiej stanąć kiedy przed sędzią Bogiem. Staramże się o tę niewinność i czystość duszy i ciała? Dano mi do rąk świecę, gorejącą; pałamże ią wiarą, nadzieją i miłością chrześcijańską? — Boże! nie jestem godzien nazywać się dzieckiem Twoim. Nie raczże pamiętać Panie niewiadomości, ani grzechów młodości moiej. Żaluję za wszystkie nieprawości moje, gdyż niemi Ciebie, miłości najgodniejszy dobro obraziłem. Przynamnię na przyszłość chcę Cię nade wszystko kochać. Tym końcem postanawiam dzieło przymierza, które imieniem moiém chrzestni rodzice z Tobą uczynili. Wyrzekam się złego ducha, kłamstw, zazdrości, wszystkich złych zdań i czynności; wszystkich grzechów i złych postępów. Boże, Ojczy niebieski! Oddaę się Tobie iako posłuszne dziecię i postanawiam Twoją świętą wolę wiernie wypełniać. Oddaę się Tobie jednorodzony Synu Boży! Któryś za nas stał się człowiekiem i umarł na krzyżu, abyś nam niebo otworzył. Oddaę się Tobie Duchu najświętszy, któryś mię przy chrzcie poświęcił. Oświeć mię i wzmocnij, abym żył zawsze cnotliwie w téj wierze, w Ciebie wszechmocny Stwórco i naydobrotliwszy Ojczy! i w Ciebie o Iezu, Panie i zbawicielu! i w Ciebie Duchu święty, który od Boga Ojca i Syna pochodzisz, któ-

ry mię poświęcasz i dzieckiem bożem czynisz. W téj wierze w Ciebie w Trójcy świętej iedyny Boże, w którego imieniu iestem ochrzczony, i w wierze w Twój święty chrześcijański katolicki kościół, w świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny, żyć pragnę i umierać. Za najświętszą biorę sobie powinność, w sprawiedliwości i świętobliwości, przez wszystkie chwile życia mego, Tobie służyć, ażebym mógł kiedyś stanąć przed Tobą z czystą duszą i gorejącą chrześcijańską miłością. Postanawiam wszystkie Twoje chować przykazania, Ciebie kochać nade wszystko, a bliźniego, dla miłości Twojej, iako mnie samego. Użycz mi boskiej Twój łaski do wypełnienia tych moich przedsięwzięć. Proszę Cię o to przez świętą mękę i najdroższą śmierć Twoją, o Iezu! Amen.

Gospodarstwo.

Z i e l s k o.

Okolo Św. Michała wzięwszy Woyciechowa sierp, poszła na ogród i wyżyła zielsko. Iagna, wracając, z pola tak się do nię odezwała: iuż téż moja kumoszko muście nie mieć wcale co do roboty, kiedy teraz ieszcze wyrzynacie to zielsko. Na co wam się to przydą? Ieno przyidzie zima, to ono iuż zgnie. — Woyciechowa ię na to: bodayście nie baiali, moja piękna; dyć widzicie, że gdybym go niepowyrzynała, toby mi się dostało, a choćby i w zimie łodygi pogniły, siemieby nie zgniło, tylkoby się posiało, a potem miałabym ieszcze więcej do pelenia na przyszłość. Powyrzynam ie sobie, powrzucam w gnoiówkę,

a tak będę miała więcej mierzwy, a mniej zielska. Prawda, że wiatr nawieie z waszych ogrodów dosyć siemienia od zielska, ale i to dobre, co się wyniszczy. Gdybyście tak mieli rozum, tobyście i wy i drugie kobiety nie zostawiały zielska po ogrodach, zapłotkach i rowach, tylkobyście je wyrzynały, a corazby go mniej było. — Nu, prawdę mówicie, rzekła Iagna, a dy ia zaraz moim dziewczętom każę po ogrodzie zielsko powyrzynać, drugie też może sąsiadki to samo zrobią, iak się dowiedzą, na co to dobre, boć czego człowiek nie wie, tego nie robi, moja kumoszko.

Rozmaitości.

P l o t k i.

O dla Boga! kumośinku, zawołała Grzesina do Kędziorki; co wam też powiem, ady Stach się będzie żenił z Celką. Już po zmówinach, czternaście kwart wódki na nich wypili, a na zapowiedź to Klemek zaniósł Dobrodzieiowi. Wesele cały tydzień będzie trwało, i Celki matka dwadzieścia gęsi kupiła na iarmarku. Macieź oto, wasza Biedka zostanie na koszu. — Moja piękna, odpowiedziała Kędziorka, iużeście znowu do mnie z pierdołami przyszli. Moja Biedka to jeszcze smarkatka, a Stachowi to się ani śniło o żenieniu, a jeszcze z moim dzieckiem, bo nawet na Wszystkich Świętych musi iść do żołnierzy. Nie gniewaycie się, ale wam powiadam, że to wszystko pierdoły, pewnie wam się śniło. — O nie pierdoły kumosinku, nie pierdoły, odezwała się Grzesina, kiedy wam powiadam, że mi się nie śniło, przecieiem słyszała, iak Szmurka powia-

dała Rózalce, gdy szły z targu. Szłam za niemi z wolna, nie spostrzegły mnie, i wysłuchałam wszystko. — I cóż ztąd, rzekła zniecierpliwiona Kędziorka, niech się i żenią, ia się nie lubię opiekować drugimi, a przysięgłabym nie raz, ale sto razy, że to wszystko nie prawda. — Bodayże was też kaci wzięli, kiedy mi nie wierzycie, zawołała Grzesina, dyćżem słyszała, iak gadały o Stachu, o Celce, o gęsiach, iarmarku i wódce. Prawda, że nie dosłyszała, żeby mówiły o żenieniu, aleć się też reszty można łatwo domyślić, bo widziałam nawet sama, iak Klemek szedł do Dobrodzieia. — Nu i cóż, że szedł do Dobrodzieia, rzekła Kędziorka, albo to tylko ludzie do Dobrodzieia chodzą, kiedy mają dać na zapowiedź? — A cóżby on u Księdza robił, przerwała iey Grzesina, a przecie on iest Stacha opiekunem. Kiedyć więc wiedzieć chcecie, odpowiedziała Kędziorka, co robił Klemek u Dobrodzieia, to wam powiadam, że był po metrykę dla Stacha, ale nie nosił na zapowiedź. Celki matce w wigilią iarmarku ukradziono dwadzieścia gęsi, poszła zatem na iarmark ich szukać, lecz nie kupować, a znowy i czternaście kwart wódki, toście sobie sami ubrdali (zmyślili). — Tymczasem Kędziorek nadszedł do izby, a Grzesina nie bawiąc, pobrała się i poszła, zapewne do innéy kumoszki, może z nowemi plotkami. — Takto nie iedna gospoia, zamiast się trudnić domowém gospodarstwem, to się tylko trudni plotkami. Chwyta na powietrzu słowa, roi sobie w głowie Bóg wie co i nasiawszy nowin, coby ich na dwa wozy nie zabrał, włóczy się od chaty do chaty, od kumoszki do kumoszki, wszystkich częstuie swemi nowinami, i przez to częstokroć staie się

przyczyną kłótni, zawzięłości, między sąsiadami, krewnymi, i przyjaciółmi. Taka plotkarka wie, co się w całej wsi dzieje, co kto je i pije, ale nie wie, co się w ię domu dzieje; a zamiast być dobrą żoną, gospodynią, matką, staie się utruciem męża, zakałem domu i zgorszeniem dzieci. I iakże? czyć nie prawdę ia mówię? Nie w iednym domu szłoby lepię gospodarstwo, dzieci byłyby i zdrowsze i grzeczniejsze, gdyby gosposia była skrzętną, pracowitą, o dobro domu dbałą, a nie o plotki i ich rozszerzanie.

Nowa maślnica.

Wiadomo, powszechnie, że dla otrzymania masła, dosyć iest poruszać i kłócić przez pewny ciąg czasu śmietanę lub mleko samo, iezeli takowe znajduie się w swoięj pierwotnëj mocy. Dla przyspieszenia roboty, używa się naczyń rozmaitych co do wielkości i szczególnych postaci. Z nich iedne bywaią iakby faski ostrokęgowe, mnięj więcëj długie, cienkie, w które nalany nabiał kłóci się czyli biie za pomocą łaski zakończonëj kręgiem podziurawionym. Inne są nakształt baryłek pochyłych, albo całkiem poziomych, opatrzonych nadto pewnym rodzaiem drewnianych skrzydeł, których obrót odbywa się za pomocą właściwëj korby. Inne znowu są zupełnemi beczkami, obracającemi się na osi, a wreszcie i czworoboczne naczynia równie przydatne być mogą, iak wszelkie beczkowate. Wszystkie te maszyny zowią maślnicami.

Lecz wszystkie tego rodzaju naczynia największą przedstawiają niedogodność pod względem czystości. Wszystkie

nadto wymagaia niezmiernie długiey i uporczywëj pracy, mimo rozmaitey swoiëj postaci.

Durand, dyrektor fabryki rólniczo-ogrodniczëj w Paryżu, przypisywał tę powolność przygotowywania się masła, kształtowi maślnic; aby się zaś naypewnię o tëm przekonać, nagromadził ich rozmaite gatunki, zaczął doświadczać ich wad we względzie przez siebie poiętym, przyczëm napotkał iedną zupełnie walcowatą drewnianą, ale mającą spód z wybielonëj blachy żelaznëj, dla łatwięjszego ogrzewania nabiału. Uderzony *Durand* tëm spostrzeżeniem, powziął zamiar sporządzenia udoskonalonëj maślnicy. W skutku licznych poszukiwań, dostrzegł, że długość maślnicy dwu-łokciowa była, i naykształtniejsza i nayużyteczniejsza do wyrabiania masła; w krótszych warstwa nabiału była za grubą, w dłuższych za cienką. Tak przygotowana i napełniona nabiałem maślnica, wstawia się do wody ciepłëj na 25° i biie zwyczajnym sposobem. Minut 20 są dostateczne do otrzymania tym sposobem masła. Maślnica ta, zanurzana w wodzie zimnëj, może ieszcze służyć do robienia sera śmietanowego i przygotowania ciasta na tak zwane biszkopy. *S. M.* (Gospodarz.)

Środek nieomylny przeciw bólowi zębów.

Weź: 2 drachmy alunu miałko sproszkowanego, 1 uncę eteru saletrzanego, zmieszay to razem w szczelnie zamkniętëj flaszcze, w potrzebie umocz bawełnę, i na ząb bolący przyłoż.

(Gospodarz.)